Rok I. W Stanisławowie, 15. marca 1906. Nr. 4.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Stanisławów, Kopernika 15.**

Rękopisy i korespondencye przesyłać należy pod tym adresem.

WYCHOWANIE i OŚWIATA

Organ nauczycieli religii mojżeszowej w Galicyi.

Wychodzi 15-go każdego miesiąca.

Rękopisów nie zwraca się.

Prenumerata wynosi: rocznie . . . 4 K. półrocznie . 2 K.

Inseraty wedle umowy.

Numer pojedyńczy 35 hl. — do nabycia w Administracyi.

Redaktor i wydawca: NAFTALI SCHIPPER.

Nędza żydowska w cyfrach.

We wstępnym artykule trzeciego numeru pisma naszego z 15. lutego b. r. p. t. „Noblesse oblige“, omawialiśmy ogólnie przykre położenie materyalne Żydów w Galicyi. Zadaniem naszem obecnie jest na podstawie dat statystycznych wykazać słuszność naszego twierdzenia. Na temat ten otwieramy dyskusyę i zapraszamy wszystkich chętnych do pracy, komu tylko dobro Żydów leży na sercu, a rzeczowe artykuły chętnie umieścimy.

Nietylko obowiązkiem lekarza jest ulżyć cierpiącej ludzkości w ogóle, ale każdego człowieka, który zajmuje pewne stanowisko w społeczeństwie. Religia nasza nakazuje nam: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego“! Należy przezto rozumieć, że każdy człowiek powinien starać się o dobro drugiego, jak dba o swoje. Czy jednak w obecnych czasach wobec antagonizmu narodowego, ludzie zważają na słowo Boże — tu roztrząsać nie będziemy.

Z natury rzeczy każdy człowiek boi się nędzy, ucieka od niej, a patrząc na nią ciągle, przyzwyczajamy się już do jej widoku, dlatego ta obojętność i apatya!

Zachodnie kraje europejskie, będące olbrzymiem ogniskiem handlu i przemysłu, cieszą się wielkim dobrobytem, to też i oświata stoi tam na wysokim stopniu, a nędza galicyjska jest u nich — białym krukiem! Nie poprzestaniemy na jednym artykule, nie złożymy bowiem pióra, aż nie pobudzimy szerokich kół ludności wszelkich zawodów do wspólnej akcyi celem moralnego i materyalnego podniesienia ubogich mas żydowskich, żyjących w rozpaczliwych stosunkach. Cyfry niechaj mówią, one niech będą głosem pobudzającym sumienie, one niech otworzą wszystkim oczy, one niech odkryją rzeczywistość nędzy żydowskiej!

U innowierców są partye ludowe, które będąc silnie zorganizowane, rozporządzają wielkimi zasobami i ciągle pracują nad podniesieniem dobrobytu i oświaty swego ludu, a u nas Żydów — co się dotychczas zrobiło dla biednych warstw społeczeństwa żydowskiego? Daje się jałmużnę! A czy chce się wiecznie dawać?

Czy rząd, czy gminy autonomiczne, czy kahały, czy korporacye, czy wybitne i wpływowe osobistości żydowskie, podjęły w tym kierunku akcyę jakąś? Naród, żyjący w nędzy, jest narażony na ciągłe choroby, to też w przedpokojach lekarzy i w kąpielach, można widzieć najwięcej Żydów i Żydówek!

Znaną jest rzeczą, że Żydzi w Galicyi trudnią się z dawien dawna przeważnie handlem, przemysłem (który u nas w ogóle jest słabo rozwiniętym), drobnym handlem, pośrednictwem, rolnictwem, rzemiosłem. Żydzi są także robotnikami, wyrobnikami dziennymi, tragarzami, wodonoszami, nie boją się wcale ciężkiej pracy, nawet często tłuką kamienie na drogach. Chcą pracować — żeby tylko mieli gdzie!

Dopiero od równouprawnienia Żydów w r. 1868. zaczęli oni garnąć się do zawodów umysłowych jak: adwokackiego, lekarskiego, urzędniczego, nauczycielskiego i t. p.

„Wiadomości statystyczne“ (Tom XX. zeszyt drugi r. 1905.) Dra Józefa Buzka podają bardzo ważne, szczegółowe daty, odnoszące się do Żydów w Galicyi. Na 1000 Żydów zawodowo czynnych przypada: 1) rolnictwo 177; 2) przemysł 264; 3) handel 294; służba dochodząca 75; armia czynna 16; służba publiczna 46; zawody umysłowe 8; *zawody nieproduktywne 79;* służba domowa 41. Procent handlowej i przemysłowej ludności żydowskiej wynosi 55·8%. Inaczej przedstawia się stosunek w Galicyi zachodniej, a inaczej we wschodniej.

Na 1000 mieszkańców w ogóle trudnią się Żydzi

	Galicya wschodnia:	zachodnia:
Rolnictwo	19	9
Przemysł	387	210
Handel	740	592
Służba doch. i zarob.	404	229
Armia czynna	80	24
Służba publiczna	255	113
Zawody umysłowe	493	351

Żyjący z rent i zapomóg	316	99
Bez podania zatrudnienia	488	271
Służba domowa	146	106

Na podstawie tych danych rozwiniemy w następnym numerze nasze uwagi według własnych obliczeń i wykażemy szczegółowo cyframi zgrozę położenia Żydów w miastach i miasteczkach kraju naszego, może one będą bodźcem do przyszłej pracy.

(C. d. n.)

Elektryczność na usługach ludzkości.

Umysł ludzki nie zna zastoju, dąży ciągle naprzód i wiele już stworzył. Są siły i zjawiska w przyrodzie, które człowiek ujął w karby i nagiął do swoich potrzeb na polu pracy realnej. Błyskawica była i jest jeszcze dziś nieraz postrachem dla ludzi, a jednak wydają ją przewody, akumulatory i lampy elektryczne. Siłę elektryczną człowiek uwięził na swoje usługi, ona pchnęła ludzkość o całe wieki naprzód; bez niej cywilizacya innym poszłaby torem. Będę się przeto starał w szeregu artykułów wykazać jej wartość praktyczną.

I.

Galwanoplastyka. Doświadczenia prądem elektrycznym doprowadziły do wielu cennych odkryć, z dziedziny chemii; zrobiono spostrzeżenie, że prąd elektryczny rozkłada wodę na jej pierwiastki. Próby, czynione w tym kierunku, wykazały, że prąd może także rozłożyć na składniki różne inne połączenia chemiczne. Te doświadczenia doprowadziły umysł ludzki do praktycznego ich zastosowania i spowodowały powstanie i rozwój tej techniki, która swe istnienie zawdzięcza tylko elektryczności, a tą jest galwanoplastyka. Technika ta, polegająca na reprodukcyi plastycznych przedmiotów, wywarła stanowczy wpływ na dalszy rozwój przemysłu artystycznego. Pokazało się bowiem, że prąd elektryczny wyciąga czysty metal z tych połączeń chemicznych, których jednym składnikiem jest jakiś metal.

Uczony Jacobi pierwszy zrobił w tym kierunku próbę, która mu się w zupełności udała; jemu należy się główna zasługa, gdyż on pierwszy odkrył, że drogą galwaniczną można otrzymać metalowe odciski, jako kopie relifów, figur, drzeworytów i t. p. On pierwszy zasłużył się około podniesienia tej gałęzi przemysłu i co więcej, około ożywienia ducha artystycznego w szerszych warstwach społeczeństwa. Następnie udało się innym pozłacać przedmioty drogą prądu elektrycznego, udoskonalono tę metodę i zastosowano do praktycznego użytku.

Rozpowszechnianie dobrych i tanich kopii rozmaitych rzeźb wzmogło się niezmiernie przy pomocy galwanoplastyki, a także pozłacanie drogą galwaniczną, posrebrzanie, albo też niklowanie odświeża tysiące przedmiotów metalowych do codziennego użytku, chroni je przed rdzewieniem i niezmiernie upiększa.

Rozróżniamy w ogóle dwa rodzaje galwanoplastyki, zależne od tego, czy metal wydzielony z połączenia chemicznego przedstawia się jako przedmiot jakiś, czy też osadza się w kształcie równomiernej powłoki na pewnym przedmiocie. Pierwszy rodzaj galwanoplastyki służy n. p. do wyrabiania rzeźb, płyt metalowych etc., drugi zaś służy do powlekania srebrem, złotem, stalą, miedzią lub też niklem rozmaitych przedmiotów metalowych, aby je upiększyć i utrwalić.

Postępowanie n. p. przy powlekaniu przedmiotu miedzią jest następujące: W naczyniu szklanem, napełnionem roztworem witryolu miedzi, znajduje się mniejsze szklane naczynie w kształcie walca o dnie pergaminowem; ono niema dotykać dna większego naczynia, a jest napełnione roztworem soli kuchennej, albo rozpuszczonym kwasem siarkowym.

Do większego naczynia wkładamy przedmiot, który ma się pokryć miedzią, n. p. pieniądz, a do mniejszego naczynia wkładamy płytę cynkową, i aby ta nie dotykała bezpośrednio dna pergaminowego, owijamy ją flanelą: teraz wystarczy połączyć pieniądz drutem miedzianym z płytą cynkową, a już prąd elektryczny, który wskutek akcyi chemicznej powstaje, jest zamknięty i proces galwanoplastyki już się odbywa, rozkładając witryol miedzi na jego składniki, przyczem miedź osadza się na monecie, w witryolu zanurzonej.

To powlekanie się przedmiotu miedzią nie odbywa się nagle, lecz powoli i równomiernie. Można również ten proces chemiczny każdej chwili przerwać, a później go dokończyć bez najmniejszej zmiany w równomiernem powlekaniu się przedmiotu. Jeżeli przedmiot powlekany jest z metalu, a na powierzchni gładki i czysty, wówczas wydzielona miedź spaja się z nim trwale, tak że jej od przedmiotu oderwać nie można; jeżeli atoli przedmiot nie jest z metalu, wówczas miedź nie łączy się z nim trwale; osadza się wprawdzie równomiernie, ale ta powłoka daje się łatwo zdjąć z przedmiotu, oddając naturalnie kształty tego przedmiotu dokładnie w najdrobniejszych szczegółach. Ponieważ przedmiot z wosku lub parafiny jest złym przewodnikiem elektryczności, to można go zamienić na dobry przez posypanie go proszkiem grafitu.

Taksamo jak z witryolu miedzi można otrzymać miedź, można i z innych połączeń chemicznych, zawierających metal, odpowiednie metale wydobyć. Ważną pracą galwanoplastyki jest odtwarzanie biustów i płyt, służących do druku, które pierwiej jedynie odlewami bronzowymi można było uzyskać; nadto pozłacanie lub posrebrzanie nieprawdziwych klejnotów i ozdób.

Kto raz sam przypatrywał się temu procesowi chemicznemu, za pomocą którego kawałek nieszla-

chetnego metalu w kilku chwilach powleka się warstwą złota, warstwą, której grubość sięga od $^1/_{44}$ do $^1/_{9200}$ części milimetra, ten musi nabrać wielkiego poważania dla ludzkiego ducha wynalazczego.

S. Z.

Z mej podróży.

I.

Zachód słońca na morzu. Siedziałem samotny na wybrzeżu morskiem na skale. Przedemną falowała lekko niebiesko-błękitna toń Bałtyku, jak daleko oko sięgało, za mną góra pokryta pięknym lasem szpilkowym. Łagodny wietrzyk morski wiał mi w twarz, a wzrok mój tonął w głębiach morskich i bawił się ich grą fal. Popadłem w zadumę. Uwielbienie dla Stwórcy Wszechmogącego opanowało mą duszę całkiem. O Boże! — zawołałem, jakie cuda i dzieła stworzyłeś!

Dziwna przytem opanowała mnie tęsknota. Nic nie widziałem i nie słyszałem — duszą uniosłem się w strony rodzinne. Przedemną falowały łany zbóż, pola zakrywały różnobarwna, kwitnąca hreczka (tatarka) i koniczyna, łąki wydawały cudowną woń, słyszałem grzechotanie żab — spojrzałem w inną stronę — tu słyszałem szum spadających strumyków, nad nimi stały białe brzozy z zwieszającemi jak warkocze gałęziami i zdawało mi się, jakby także tęskniły, tam znowu lipa kwitnąca tuliła się do drugiej, pszczółki rojami latały i zbierały miód z kwiatów, a słowik nucił przecudne pienia.

Widziadło to jednak długo nie trwało, bo nagle ze wściekłością fala rozprysła się w milionowe atomy u nóg moich i obudziłem się. I oczom moim znów przedstawiło się cudne zjawisko. Słońce tworzyło olbrzymie koło — większe niż u nas — naokoło niego złote i fioletowe kręgi, smugi i wstęgi świetlne rzucały blask prześliczny na błękit morza, fale kołysały się raźno i pędziły ciągle naprzód, unosząc ze sobą złote blaski słońca, odźwierciadlające się w toni.

Nagle wynurzył się w dali olbrzymi parowiec, pędząc całą siłą pary, tworzył dwie drogi — jedną nad sobą czarną — pełną kłębów dymu, ciągnące się, jak olbrzymie stado czarno-błękitnych ptaków, — drugą olbrzymią bruzdę wodną za sobą!

Tarcza słoneczna zaczęła się pomału zanurzać w wodzie, migając w jedną i drugą stronę, fale ją zatapiały, coraz to nowy wał wód nadleciał i zalewał tarczę, już połowa kręgów jej była zanurzona; na falującej powierzchni olbrzymiego przestworu skrzyły się długie snopy czerwonych zygzaków słonecznych, horyzont morza zdawał się podnosić — znów spiętrzone bałwany morskie przesuwały się z wielką szybkością, coraz mniej i mniej widać było słońca — ratowało się ono, jak mogło, walczyło, nie chciało utonąć w morzu, ale element wodny był silniejszy — jeszcze kilkanaście uderzeń fal, a znikło w ich nurtach!...

I znów kilka parowców przemknęło się po błękitnych falach morskich, znacząc drogi w zmroku, jeszcze jaśniało przez niejaki czas zwierciadło — Bałtyku — wreszcie zawiał silniejszy wiatr, a zjawisko poszło w głębie morskie.....

Nad przestworem przeciągnęło krzykliwe ptastwo morskie, lecąc w dal... może pomyślałem — w me rodzinne strony!...

Naftali Schipper.

Hygiena skóry dziecka.

Niemowlę każde jest bezsilne i nieudolne, słabe i wątłe. Podlega ono najróżniejszym wpływom wewnętrznym i zewnętrznym. Żyje ono w ogóle życiem zwierzątka — ma czucie, świadomości żadnej. Aby je ustrzedz od różnych chorób, należy baczną zwrócić uwagę na czystość skóry, która ma wielkie zadanie fizyologiczne do spełnienia. Często rodzice, lub opiekunowie grzeszą niedbalstwem w utrzymywaniu czystości skóry u dziecka.

Nieraz słyszymy wyrazy: „ten pryszczyk zaschnie, ta ranka się zagoi, nie trzeba nic robić na to.“ Dzieje się to dlatego, że matki i opiekunki nie znają fizyologicznego znaczenia skóry i jej koniecznej czystości. Naskórek chroni ciało z powodu swej gęstości i wytrzymałości przed mechanicznemi obrażeniami i przed szkodliwymi wpływami. Trzeba przeto ciągle dbać o całość tej skóry, bo ona jest bardzo ważnym czynnikiem w utrzymaniu ciepłoty ciała. Czynności swe może skóra ludzka wtedy wykonywać, jeśli się ją odpowiednio pielęgnuje i jeśli zapobiegamy wszystkiemu, coby dla niej było szkodliwem.

Przedewszystkiem należy baczyć, aby dziecię codziennie kąpać w ciepłej wodzie, a starsze dzieci w lecie w zimnej; czysta bielizna przyczynia się również do zdrowotności dziecka. Młoda i niezwykle delikatna i wrażliwa na zewnętrzne wpływy skóra dzieci, łatwiej ulega różnym przypadłościom zewnętrznym, niż u osób starszych.

Dziecię skoro tylko zaczyna łazić, jest prawdziwą plagą, wszystko bowiem rusza, ściąga, wspina i drapie się po sprzętach, wyrasta zawsze tam, gdzie jest najmniej potrzebne. Chce ono bowiem zniżyć nadmiar sił swoich. To też nie można dziecka ustrzedz przed upadkiem i skaleczeniem.

Każda ranka, powstała na główce dziecka, może być przyczyną choroby, lub śmierci jego, jeśli się zaraz nie przedsięweźmie środków zaradczych. Ropiąca się ranka na główce może łatwo przedostać się przez cienką i miękką czaszkę do mózgu i sprowadzić

śmierć dziecięcia. Rodzice powinni przeto baczną zwracać uwagę na skaleczenia u dzieci, szczególnie na główce i nie leceważyć sobie najmniejszej ranki. To samo dzieje się z oparzeniami, które mogą stać się niebezpieczeństwem dla dzieci.

Często zdarza się, że oparzone dziecię jest przytomne, bawi się, żartuje, a rodzice widząc je w takim stanie, nie wołają lekarza, albo leczą je sami środkami domowymi, a tymczasem śmierć puka do drzwi i zabiera swą ofiarę w zaraniu życia! Tych słów kilka dla przestrogi światłych matek.

Schipperowa.

Kronika.

— **Z życia towarzyskiego.** Ślub p. Anny Laufe-równy z p. D-rem Izydorem Charmanem odbył się dnia 14. marca b. r. w Chodorowie.

— **Posiedzenie Wydziału** naszego Towarzystwa odbędzie się dnia 1. kwietnia b. r. o g. 3. po południu przy ul. Kopernika l. 15., na które uprzejmie szan. kolegów zaprasza prezydyum. Na porządku dziennym różne sprawy bieżące.

Celem zaoszczędzenia kosztów, zawsze wszelkie komunikaty i zaproszenia w piśmie naszem ogłaszać będziemy.

— **Członków** naszego Towarzystwa prosimy uprzejmie o nadesłanie wpisowego i wkładek, które są tak małe, że każdy je uiścić może.

— **Zwracamy** uwagę naszych szan. czytelników na nasz dział bibliograficzny, podajemy bowiem same doborowe dzieła o wielkiej wartości naukowej.

— **Prosimy uprzejmie** wszystkich odbiorców pisma naszego o łaskawe uiszczenie przedpłaty, bo po otrzymaniu czterech numerów, każdy mógł sobie wyrobić zdanie o kierunku pisma tego. Kto prenumerować nie chce, nie powinien *bezpłatnie* gazety przyjmować, bo nakład nas dosyć kosztuje, a dotychczas nie mamy żadnych subwencyi ani prywatnych, ani z publicznych instytucyi.

Z urzędu posyłamy chętnie gazetę naszą bezpłatnie, aby zaznajomić sfery decydujące ze sprawami i potrzebami nauczycieli i młodzieży żydowskiej. Znamy przykre położenie materyalne kolegów naszych, ale na tak niską prenumeratę roczną, może każdy się zdobyć.

Spodziewamy się, że nasz apel nie zostanie bez skutku! Przyczyniajcie się do dobra ogółu i Waszego, popierajcie pismo nasze, a tem samem i siebie popierać będziecie.

— **Na liczne zapytania** odpowiadamy szan. abonentom, że pismo nasze zakreśliło program w I. numerze: będzie się zajmowało bieżącemi kwestyami żydowskiemi, sprawami wychowania i oświaty w ogólności, religijno-moralnem wychowaniem młodzieży żydowskiej, prawnymi stosunkami nauczycieli religii mojż., jakoteż sprawami nauczycieli i nauczycielek żydowskich przy szkołach etat., wreszcie podawać będziemy wiadomości bieżące, wchodzące w zakres naszego pisma.

— **Żadne miasto** na świecie nie ma tyle różnorodnych Żydów, co Jerozolima: przybywają do tego świętego miasta ze wszystkich krajów europejskich i azyatyckich, niektórzy ciągną tam, aby prochy swe złożyć w tej ziemi świętej i żyją z jałmużny, przesyłanej im z Europy. Ciekawe są tam typy żydów z krajów azyatyckich, szczególnie z Buchary. Są oni cery ciemnej, dobrze zbudowani.

Za miastem kupiło kilka rodzin z Buchary grunta i założyli tam własną kolonię i żyją zdaleka od innych Żydów. Mają schludne domki z ogródkami, ulice czyste i dość szerokie. Żydzi bucharscy są bardzo skąpi na cele narodowe, żyją w dostatkach. Synagoga ich własna jest zarazem i szkołą, w której chłopcy uczą się tylko biblii i talmudu, dziewczęta zaś wcale niczego się nie uczą, ubierają się w pstre stroje. Do świeckich przedmiotów i do innych języków nie mają Żydzi bucharscy wcale pociągu.

— **Sułtan i Żydzi.** Biurokracya turecka zabroniła surowo pisać gazetom o rzeziach Żydów w Odessie, Kijowie i t. d., przezco Żydzi tureccy nie mogli wyrazić protestu przeciw gwałtom moskiewskim i współczucia dla swych nieszczęśliwych braci.

Wtedy nadrabin Turcyi, rabi Moise Levi, udał się do paszy Abdul-Rahmona z prośbą o uzyskanie pozwolenia na zbieranie składek dla wdów i sierót po ofiarach pogromów. Na prośbę tę wydał sułtan — według Jewisch Chronicle — następujące irade:

„Ponieważ żydzi państwa otomańskiego odznaczają się chlubnie wśród poddanych tureckich, udzielone im zostaje pozwolenie wybrania specyalnego komitetu z pośród poważnych przełożonych i starszych gminy, celem przyjścia z pomocą rodzinom nieszczęśliwych żydów, zabitych w Odessie i innych miastach Rosyi. Ze względu, iż obowiązkiem ludzkim jest pomagać nieszczęśliwym, nie ma przeto żadnego powodu, aby ludzie innych wyznań nie brali też udziału w tem dziele miłosierdzia. Pewna część list, do zbierania ofiar przeznaczonych, ma być przesłana sułtanowi. Instrukcye względem wykonania tego „irade“ już udzielone zostały ministrowi spraw wewnętrznych“.

Zadowolenie ludności żydowskiej kraju — ciągnie dalej korespondent *Jewish Chronicle* — łatwo sobie wyobrazić. Nadrabin Moise Levi, w imieniu wszystkich Żydów wyraził wdzięczność sułtanowi.

— **Prócz funduszu prasowego** otwieramy fundusz zapomogowy i pożyczkowy dla nauczycieli religii i prosimy wszystkich przyjaciół i znajomych, szanown. obywateli i obywatelki, aby choćby najdrobniejszą kwotą przyczynili się do szlachetnego celu. „Ziarnko do ziarnka, a będzie miarka“. Złożyli pp.: P. i F. po 1 K

— **Członkowie wydziału** naszego Towarzystwa: pp. Ozyasz Offenberger i Karol Wäcker uzyskali przed c. k. Komisyą egzaminacyjną w Krakowie patent do szkół wydziałowych, a p. M. Besen patent do szkół posp. w Stanisławowie.

— **Egzamin z rachunkowości** państwowej i kupieckiej zdały w c. k. Namiestnictwie uczenice p. Kazimierza Hollendera pp. Marya Draczyńska, Irena Szaszkiewiczówna i Marya Ziobrowska.

— **Koncert spacerowy** urządzony na dochód ubogich położnic żydowskich 24. lutego b. r. przyniósł 300 koron dochodu.

Wydział składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom i paniom, które zajęły się urządzeniem koncertu.

— **Towarzystwo „Młodzież polska“** wydało sprawozdanie ze swych czynności za r. 1905. Członków liczyło 453, odczytów wygłoszono 19, w czytelniach wiejskich 100. Dochodu miało Towarzystwo 3518 K. 2 h., rozchód wynosił 3327 K. 65 hal. Członkowie korzystali z drobnych pożyczek bezprocentowych. Czytelnia Towarzystwa ma 862 dzieł i 31 czasopism. Towarzystwo to spełnia ważne zadanie kulturne, pracując z całym zapałem nad oświatą ludu, życzymy mu trwałego rozwoju.

Na Walnem zgromadzeniu odbytem dnia 25-go lutego 1906. wybrano prezesem D-ra Teodora Seidlera, zastępcą p. Dziekońskiego i 7 członków wydziału, 3 zastępców i komisyę szkontrującą z 5. członków.

— **Raut** Koła panien opiekujących się ubogą dziatwą odbył się 26. lutego b. r. i przyniósł znaczny dochód na sprawienie ubrań i obuwia dla ubogich dzieci. Zaznaczyć wypada, że wiele nauczycielek tut. szkół, bierze żywy udział w tem Towarzystwie.

— **Odnośnie do notatki** umieszczonej w piśmie naszem z 15. lutego b. r. w sprawie otrzymania posady nauczyciela religii mojż. przy szkołach wydziałowych z egzaminem do szkół pospolitych, możemy się z kolegami podzielić miłą wiadomością, że c. k. Rada szk. okr. w Wadowicach ogłosiła do l. 733. w Nr. 4, z 14. lutego b. r. w „dzienniku urzędowym“ konkurs na posadę nauczyciela religii m. w szkole wydziałowej żeńskiej i 6. kl. męskiej z terminem do 31. marca, a od kompetentów wymaga kwalifikacyi na mocy §. 3. ustawy z d. 1. grudnia 1889. Dz. u. kr. Nr. 91 — a zatem patentu do szkół pospolitych i egzaminu z religii. Tak samo i R. S. O. w Stanisławowie.

Pomimo tego radzimy szan. kolegom, aby kształcili się dalej i nie przestawali na tym egzaminie, tylko pracowali nad sobą ciągle, bez ustanku, bo egzamin do szkół wydziałowych z I. grupy daje wyższe wykształcenie, które jest każdemu nauczycielowi religii potrzebne. Kto nie postępuje naprzód — ten cofa się. *Memento!*

W sprawie tej otrzymaliśmy wiele zapytań listownie od szan. kolegów, na które wszystkim w tem miejscu odpowiadamy.

— **O międzynarodowym kongresie** dla szkolnictwa ludowego w Leodyum (Belgia) daje „Szkoła“ sprawozdanie, które umieszczamy w streszczeniu. Kongres ten był pierwszym międzynarodowym nauczycielstwa ludowego w Europie.

Odbył się od 2. do 7. września 1905. 18 narodów wysłało na kongres delegatów swoich, obrady toczyły się w języku francuskim, udział wzięło 2000 osób. Przedmiotem obrad były tematy: 1) „Zadanie, wykształcenie i stanowisko nauczyciela ludowego“. Przy punkcie tym domagano się utworzenia katedry pedagog. na uniwersytetach, wolności przekonań filozoficznych i politycznych dla nauczycieli, przenoszenia tychże z ukończonym 60. rokiem życia w stały stan spoczynku. Odnosi się to samo i do nauczycielek. „Konieczność przymusu szkolnego“. 3) Wychowanie dzieci niemoralnych i organizacya specyalnych szkół dla nich. 4) „Co może uczynić szkoła, celem rozpowszechnienia idei pokojowej?“ Wszelka nauka w szkole lud. powinna być owiana ideą pokojową, należy uczyć historyi postępu ducha ludzkiego, wielkich dobroczyńców ludzkości, wynalazców, odkrywców, mędrców, artystów i t. p.

Również i zapomocą nauki geografii można wykazać, że wielkość narodu nie polega na ilości odniesionych zwycięztw, lecz na produkcyi przemysłowej, naukowej, artystycznej, literackiej i innych urządzeniach humanitarnych. Uchwalono następujące rezolucye:

1) Dzieci muszą być przejęte uczuciem miłości braterskiej ku wszystkim narodom ziemi — bez względu na rasę, barwę, religię.

2) Dzieci muszą się nauczyć szanować prawa i godność własną i bliźnich.

3) Idea sprawiedliwości musi przeniknąć umysły dziatwy, która ma wiedzieć, że miłość ojczyzny nie pozostaje w sprzeczności z miłością ludzkości. Zapadły specyalne uchwały: a) celem nawiązania przyjaznych stosunków między młodymi ludźmi różnych narodowości, należy urządzić wycieczki naukowe uczniów i nauczycieli do obcych krajów; b) należy popierać wymianę uczniów podczas wakacyi i międzynarodową korespondencyę; c) sądy rozjemcze, złożone z uczniów i uczenic, mają rozstrzygać spory powstałe między młodzieżą.

Ważne było omawianie tematu: „Współudział domu i szkoły“. Aby ten cel osiągnąć, jest obowiązkiem rodziców okazywać nauczycielom więcej zaufania, a szkole więcej interesu — obowiązkiem zaś nauczycieli — pozyskać sobie przychylność i zaufanie rodziców.

Z zapałem przyjęto myśl założenia: „Międzyna-

rodowego biura nauczycielskiego dla wszystkich towarzystw nauczycielskich". Przyczyni się to do solidarności międzynarodowej i do polepszenia doli nauczycielskiej.

Oby te szlachetne hasła znalazły posłuch w całym ucywilizowanym świecie, a z pewnością całej ludzkości wyszłoby to na dobre.

— **Rozwiązanie** zagadek, szarad, łamigłówek, umieszczonych w trzecim numerze pisma naszego, nadesłało nam bardzo dużo osób, najwięcej ze sfer młodzieży. Redakcya podwoiła przeznaczone nagrody.

— **Dnia 1. marca** b. r. o g. 3. popołudniu odbyło się uroczyste losowanie nagród w obecności licznie zgromadzonej dziatwy. Premie wygrały: 1) Bibring Julian (książeczka: „Podróże w Afryce"); 2) Ehrlichówna Mania „Życiorys Majmonidesa"; 3) Halstuchówna: Kazimierz Brodziński; 4) Rosenfeldówna: „Pan Wołodyjowski" (wyd. dla dzieci); 5) Weissberg Klarcia — kasetkę papieru listowego; 6) Weinberg — widokówki, — wszystkie w Stanisławowie; 7) Bleiweissówna w Tarnowie: kasetka papieru listowego; 8) Urman Artur w Tłumaczu: widokówki; 9) Kohl Wandzia Przemyślany: widokówki.

Spis dziatek, które zagadki rozwiązały, umieszczamy na innem miejscu.

— **Wolna posada** nauczycielki prywatnej szkole izraelickiej na wsi jest do obsadzenia. Wymaganym jest przynajmniej egzamin dojrzałości z seminaryum nauczycielskiego.

Płaca 1000 K. rocznie, mieszkanie, opał i światło. Zgłoszenia należy przesyłać do Redakcyi „Szkolnictwa" w Nowym Sączu, która udzieli wszelkich informacyi.

— **Ukwalifikowana** nauczycielka poszukuje lekcyi i przygotowuje do wszelkich egzaminów. Informacye udziela z grzeczności Redakcya pisma naszego.

Praca i rozrywka dla dzieci

pod redakcyą p. L. Schipperowej.

Rozwiązanie zagadek Nr. 3.

Łamigłówka Z. F.

Gołąb, obrus, Litwa, Dawid, manna, arena, nimfa. Początkowe litery z góry na dół czytane dają nazwisko Żyda patryoty polskiego. — Goldman. Zagadki. — Róża. — Stryj. Szarada — dziadek kościelny, dziadek do orzechów i ojciec rodziców. Babka do kawy, roślina babka i matka rodziców.

Zagadki rachunkowe: pierwszy kaleka dostał 36, drugi 38, trzeci 4) czwarty 42, piąty 44 halerzy.

Trafne rozwiązanie wszelkich zagadek nadesłali.

P. Placer Bukaczowce, Artur i Emciu Urman, Seidmanówna w Tłumaczu, Wandzia Kohl Przemyślany, Józiu Fruchtman Nowy Sącz, Emcia Rotter Lwów, Bleiweis Tarnów, Tadziu Daniec Tarnopol, Natan Milgrom Kołomyja, Lola Diamand Przemyśl. Ze Stanisławowa: Jańcia Gelehrter, Walercia Blumenfeld, Norbert Liebesman, Rycia Weisbach, Adela Nadel, Loewenkron, Lolusia Meth, Becia Pollak, Józiu Gewiss, Andzia Grünfeld, Rózia Löwner, Frydzia Węisberg, Aberbach, Stefcia Rosenbach, Sabcia Weinberg, Regina Horowitz, Max Hendler, Klarcia Schildkraut, L. Weingarten, Mania i Wiluś Arnold, Lońcia Bahr, Joachim Klein, Józef Berger, Becia Egre, Klarcia Brettholz, Zońcia Rusmak.

Zabawa towarzyska

p. t. „Rok i dwanaście miesięcy".

W pokoju zbierze się 13-ro dzieci, które siedząc, tworzą koło. Wybiera się rok, a ten staje we środku nazywa każdego: styczeń, luty, marzec, kwiecień itd. Dotyka następnie laseczką jedno z dzieci (n. p. maj) i pyta się: Co słychać teraz? Maj odpowiada: Dobrze już teraz, na mój widok wszyscy się radują, słoneczko mile świeci, kwiateczki kwitną, słowiki cudnie spiewają w gajach i ogrodach, pola się zielenią, wszystko się uśmiecha, bo to maj! Rok zwraca się coraz do innego miesiąca, a które dziecko nie odpowiada należycie, zostaje rokiem i daje fant. I tak zabawa trwa dalej.

Zagadka cyfrowo-głoskowa

ułożyła Z. Seidmanówna.

	B	a	
1, 9	11	6	5, 4, 9, 7=Miasto nad Sanem
	n	m	
2, 8	9	12	0, 14, 9 =Imię kobiety
3, 6	11	14	5, 4, 9, 7=Kopalnie nafty i wosku
4, 12	13	14	9 =Imię kobiety
	h	i	
3, 6	11	5	12, 2 =Zwierzę.
	c	h	

Głoski i cyfry z góry na dół czytane dadzą nam imię i nazwisko znanego filantropa Żyda.

Zagadka rachunkowa przez Z. Schippera.

1) Józio lubiał bardzo zbierać marki pocztowe. Raz policzył wszystkie i zobaczył, że ma 500 marek zagranicznych i tutejszych razem. Więc prosi swej siostrzyczki Zosi, która także zbierała marki pocztowe, aby mu za każde 27 marek tutejszych dała 7 marek zagranicznych. Zosia się zgodziła, a Józio po zamianie miał 400 marek tylko zagranicznych. Ile miał przed zamianą zagranicznych, a ile tutejszych marek?

2) Na urodziny Helci zeszło się dużo dziewczynek i chłopczyków wraz z rodzicami. Wszystkich osób było 40; z tego chłopczyków było 3 razy tyle co rodziców, a dziewczynek było 2 razy tyle, co chłopczyków. Ile było rodziców, dziewczynek i chłopczyków.

Za rozwiązanie tych dwóch zagadek, przeznacza Redakcya dwie książeczki bardzo zajmujące.

Bibliografia.

— **Dr. A. Gońka** (Docent dentystyki w uniwer. lwowskim). „Choroby zębów" i zapobieganie tymże. Lwów 1906. Dziełko to napisane bardzo popularnie i dla szerszej publiczności przystępne, liczy 91 stronic i zawiera następujące ustępy: Wstęp i budowa zębów; zęby mleczne; nieprawidłowości; znaczenie zębów dla zdrowia i pod względem kosmetycznym; przedwczesna utrata; próchnica zębów; komplikacye (powikłania); zajęcia i stany chorobowe sprzyjające powstaniu próchnicy; zapobieganie chorobom zębów; antyseptyczne wody do ust; plombowanie; wyjmowanie zębów i sposoby uczynienia tej operacyi bezboleśnie; ból zębów; regulacya zębów; zęby sztuczne. Dziełko to pożyteczne zasługuje na największe rozpowszechnienie. W nast. numerze podamy niektóre wyjątki, aby zapoznać naszych szan. czytelników jaką wielką wartość literacką na polu dentystyki ma to wydawnictwo.

— **Monumenta Judaica** Prima pars. Bibliotheca Targumica. Herausgegeben v. Dr. August Wünsche, Dr. Wilhelm Neuman, Dr. Moritz Altschüler. Union Gesellschaft für Literatur und Kunst. Wien und Leipzig 1906. Jährlich erscheinen acht Hefte. Preis je v. 12 Kronen.

— **Przegląd muzyczny,** teatralny i artystyczny, wychodzi we Lwowie pod redakcyą Dantego Baranowskiego i Władysława Filara (ul. Św. Mikołaja 19) od 20. października 1905. Jedyne to pismo, traktujące sprawy muzyczne i teatralne, zawiera cenne rozprawy z tej dziedziny, fachową krytykę dzieł muzycznych, teatralnych, oper, dramatów, koncertów etc., zasługuje na ogólne poparcie. Kto tylko ma jakąkolwiek styczność z muzyką i sztuką teatralną, powinien pismo to polskie gorąco popierać. W nast. numerze podamy treść niektórych rozpraw tego pisma.

— **Rodzina i Szkoła** z dodatkiem „Wiedza i Praca" wyszedł Nr. 4. luty 1906. Lwów, ul. Piekarska l. 16. Pismo to poświęcone jest domowemu i szkolnemu wychowaniu młodzieży, dalszemu kształceniu nauczycieli, oraz szerzeniu i popularyzowaniu wiedzy. Wszystkie podane prace są nadzwyczaj cenne i mają wielką wartość kulturną.

— **Głos nauczycielstwa ludowego**. Organ Związku nauczycielstwa ludowego, poświęcony sprawom zawodowym. Wychodzi 20. każdego miesiąca w Krakowie (ul. Powiśle l. 4.) pod redakcyą Stanisława Nowaka. Prenumerata roczna 2 K. 40 h. Leży przed nami 1. i 2. numer tego pisma, w którem redakcya pisze: „Pragniemy całą duszą bez żadnych ubocznych zamiarów służyć sprawie nauczycielskiej, a tem samem i sprawie naszego biednego szkolnictwa.

Z wiarą w słuszność naszej sprawy, z ufnością w siły tak szybko uświadamiającego się nauczycielstwa, nadewszystko z miłością ideałów stanu naszego, budować będziemy wytrwale gmach zjednoczenia całego nauczycielstwa ludowego bez różnicy wyznania i narodowości pod hasłem zupełnej równości praw i obowiązków".

Jeżeli redakcya pójdzie tym torem, życzymy naszym kolegom: „Szczęść Boże do żmudnej pracy"! *Estetyka żywego słowa* Juliusza Tenera we Lwowie.

— **Towarzystwo** nasze ma na składzie następujące podręczniki dla nauki religii mojżeszowej:

1. J. Planer-Sonderheim zeszyt I. i II. cena 48 hal.
2. „ „ „ część II. „ 1 K. 20.

Natan Szyper:

1. Opowiadania z dziejów biblijnych cz. I cena 50 h.
2. „ „ „ „ II „ 60 h.
3. „ „ „ „ III „ 50 h.
4. „ „ „ „ IV „ 84 h.
5. „ „ „ „ V „ 1 kor.
6. Obrazy z Pisma św. (do exhort) 1·20 h.
7. Natana i Naftalego Schippera Zbiór modlitw dla szkół posp. i wydział. cena 80 h.

Wszystkie wymienione podręczniki są przez liczne Zbory izr. i Wys. c. k. Radę szkolną kraj. do użytku szkolnego polecone.

NADESŁANE.



SKŁAD ZEGARÓW
oraz
maszyn do szycia
Bergmana



obecnie plac Franciszka Józefa dom p. Kalmana
3—3 Jonasa w Stanisławowie.

4—6 **Izydor Wuhl**

przy ul. Kazimierzowskiej

Główny skład mebli i luster

jakoteż wystawa kompletnie urządzonych pokoi po umiarkowanych cenach.

Pierwszorzędna kawiarnia HABSBURG
M. BERGERA w Stanisławowie

przy ulicy Sobieskiego l. 22.

została rozszerzona i odnowiona wedle wymogów nowoczesnych i zaopatrzona **w najlepsze napoje i trunki**, również posiada nowe bilardy. — Utrzymuje wszystkie czasopisma i illustracye tak krajowe, jak i zagraniczne. Obsługa jak
4—12 zawsze szybka i rzetelna.

Najładniejszy podarunek!



„Ozdoba każdego pokoju".

Z okazyi zwinięcia fabryki powiodło mi się nabyć 8000 dywanów ściennych, 11·000 dywanów przed łóżka i 6000 lambrekinów (do okien) tak tanio, że jestem w możności wspaniały **Dywan ścienny** z szeni i z obu stron zupełnie jednaki o pięknych trwałych kolorach 100 ctm. sz. 200 cm. dług. prześliczne wzory: lwy, psy, rodzina sarn, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. **po zł. 2·50** za pobraniem rozsyłać. — Szczególnego polecenia godne dla mieszkań wilgotnych, ponieważ dywan jest tak gruby, że wilgoć go nie przebije. — **Piękne dywaniki przed łóżka** tylko 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłki towarów

JULIUSZ HOITASCH, Göding Nr. 169 (Morawia).

Setki podziękowań i powtórnych zamówień do przejrzenia. Towar, który się nie podoba, przyjmujemy napowrót bez wahania, a pieniądze zwracamy.

Wielmożny Pan Juliusz Hoitasch, Göding.

Jej Wysokość księżna Alexis von Croy była bardzo zadowolona z przesyłki zamówionych dywanów ściennych, proszę przeto dla Jej książ. Wysokości odwrotnie przesłać jeszcze dwa „dywaniki przed okno" podług katalogów. Nr. 92 koloru bordeaux po cenie zł. 2·30. Z głębokiem poważaniem
4—12 **Franciszka Löschner** dama dworu.
Gries ob. Bozen (Tyrol) dn. 13. listopada 1905.

Marcin Rost
poleca swój
ZAKŁAD
dentystyczno-techniczny
w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska l. 3.

wstawia sztuczne zęby i całe szczęki tak w złocie, jak i w kauczuku także mostkowe i koronowe po umiarkowa-
4—6 nych cenach.

HENRYK FINK
w Stanisławowie.

Skład żelaza, blachy, okuć do budowli, łańcuchów, gwoździ, narzędzi dla ślusarzy, kowali, cieśli, naczyń żelaznych i blaszanych emailowych, żelazek do prasowania, drutu i siatek kolczastych, szlauchów gumowych, pasów do maszyn, starych szyn kol. do budowy i trawersów. — Wyłączny skład łyżew, pomp do studzień i piwnic, kas ogniotrwałych i cementu portlandzkiego ze Szczakowy. 4—6

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Jedyna w Stanisławowie antykwarnia
N. Eisensteina

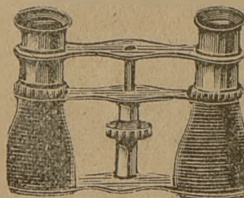
kupuje wszelkie używane książki treści naukowej, beletrystycznej i powieściowej, jakoteż **całe biblioteki po najwyższych cenach**. — Zarazem poleca swój bogato zaopatrzony skład książek wszelkiej treści i w każdym języku po nader niskich cenach — Główny skład podręczników dla nauki religii mojżeszowej, jakoteż wszelkie przy-
4—6 bory szkolne po fabrycznych cenach.

Ważne dla amatorów fotografii!

Wszelkie aparaty i **przybory fotograficzne** i elektryczne do nabycia **jedynie po cenach fabrycznych** w drogueryi

M. Bibringa w Stanisławowie.

Ponad 50 koron zakupna 10% na cele dobroczynne.



Rok założenia 1886.
Instytut optyczny
i mechaniczny
skład i warsztat reparacyjny
pod firmą:
IZYDOR WEBER

sąd. zaprzysiężony rzeczoznawca w Stanisławowie, poleca się do wykonania wszelkich zamówień w zakres ten wchodzących. — **Najtańsze i najlepsze źródło zakupna. — Urzą-**
4—12 **dza również telegrafy domowe i telefony.**

Szkoła Handlowa dwuklasowa z klasą przygotowawczą
4—12
S. WEINBERGA
znajduje się w Stanisławowie ul. Sobieskiego l. 70.

Programy gratis i franko.

Ustne zgłoszenia przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień Dyrekcya szkoły.